

### Całe pociągi byłych diecezjan Papieża z Mediolanu przybędą na dzisiejszy pogrzeb do Rzymu.

### Arcybiskup Bostonu zrezygnował ostatecznie z udziału w konklawe

**MIASTO WATYKAŃSKIE, 13. 2.** — Nie kończące się szeregi wiernych, formowane na schodach i w głębi nawy świątyni przez gwardzistów papieskich przesuwają się wolno przed rozwartymi drzwiami kaplicy, w głębi której na katafalku pokrytym złotem i purpurą spoczywają w szatach pontyfikalnych zwłoki Papieża.

U wejścia do kaplicy pełnią straż oficerowie gwardii szwajcarskiej, wartę honorową przy katafalku pełnią kawalerowie maltańscy. Wśród głębokiej ciszy rozlega się czasem płacz dziecka, albo stumiony szloch kobiety. W tłumie widzi się starców i starszynek w czerni, prowadzonych pod rękę przez wnuków lub prawnuków. W oczach tych, którzy przystają przed kaplicą widać szczyry ból.

Przed Bazyliką tłumy wypełniają nie tylko olbrzymi plac św. Piotra, ale nawet cały przyległy bulwar pojednania aż do Zamku św. Anioła. Oblicza się, że w niedzielę do zamknięcia Bazyliki ostatni hotel zmarłemu Papieżowi złożyło 600.000 osób.

Dziś, w poniedziałek przybywa do Rzymu kilka specjalnych pociągów, wiozących pielgrzymów z prowincji mediolańskiej, skąd, jak wiadomo, pochodzi Papież Pius XI. Pielgrzymi ci mają pozostać w Rzymie aż do pogrzebu „ich Papieża“.

#### PODZIAŁ FUNKCJI ŚW. KOLEGIUM.

**WATYKAN, 13. 2.** — W okresie interesującym papieskiego najwyższą władzę kościelną spoczywa jak wiadomo w ręku kolegium kardynałów. Nie może ono jednak wykonywać ścisłych praw, przysługujących wyłącznie papieżowi, w szczególności mianować biskupów lub odwoływać ustawy papieskie.

Kardynałowie zbierają się w tym okresie w t. zw. kongregacjach ogólnych i specjalnych. W ogólnych udział biorą wszyscy kardynałowie obecni w Rzymie, w specjalnych, zatwierdzających tylko sprawy mniejszej wagi, bierze udział trzech najstarszych kardynałów, a mianowicie najstarszy kar-

dynał-biskup, prezbiter i diakon. Głosowanie jest z reguły tajne i uchwaly zapadają zwykłą większością głosów.

Szczególnie ważne są tzw. kongregacje przygotowawcze, odbywające się codziennie od śmierci Papieża do rozpoczęcia konklawe, w których omawia się sprawy, związane z pogrzebem zmarłego Papieża, kontroluje się dobór swity kardynałów i członków konklawe (konklawistów).

Na posiedzeniu takiej kongregacji spełniony został uroczysty akt złamania pierścienia Rybaka i pieczęci zmarłego Papieża. Odczytano też jego testament i inne dokumenty, przyjęto korpus dyplomatyczny itd.

Kardynał-sekretarza stanu, zastępując tymczasowo sekretarza kolegium kardynałskiego. Ze śmiercią Papieża ustąpił także wice-kanclerze wice-dariusze (prodaturii) i sekretarze brewów. Pozostali natomiast w urzędzie jak już donieśliśmy wszyscy nuncjusze, kardynał wielki penitencjariusz, kardynał wikariusz Rzymu, a przede wszystkim kardynał camerlingo (camerarius) i dziekan kolegium kardynałskiego, którzy spełniają nawet w tym czasie samodzielnie różne ważne funkcje.

Kardynał camerlingo Eugenio Pacelli przejął po śmierci Papieża zarząd pałacem apostołskim, opieczętował pokoje prywatne apostołskie i wykonuje samodzielnie zarząd wszystkich dóbr Stolicy Apostołskiej. Dziekan kolegium kardynałskiego występuje w charakterze prezesa tegoż kolegium i spełnia wszystkie funkcje prezydenckie.

W chwili obecnej bawi już w Rzymie 48 kardynałów, 35 włoskich i 13 cudzoziemców. Za kilka dni kolegium kardynałskie będzie w pełnym składzie. Nawet kardynałowie amerykańscy, korzystając z dogodnych połączeń lotniczych na terenie Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej oraz szybkich okrętów transoceanicznych przybędą do Rzymu prawdopodobnie przed terminem, wyznaczonym przez prawo kanoniczne na rozpoczęcie konklawe.

#### KARDYNAŁ O'CONNEL ZREZYGNOWAŁ

**WATYKAN, 13. 2.** — Kardynał-camerlingo Pacelli otrzymał depesze niemal od wszystkich kardynałów, zamieszkałych poza Włochami, o ich zamiarze przybycia na konklawe. Większość kardynałów znajduje się już w drodze.

Arcybiskup Bostonu — kardynał O'Connel, który jest pierwszym kardynałem - prezbiterem, zawiadomił kardynała Pacelli, że z powodu sędziwego wieku i nadwątłego stanu zdrowia nie może podjąć podróży do Rzymu i rezygnuje z udziału w konklawe. Kardynał O'Connel spędza zimę na wyspach Bahama (niedaleko Florydy). Początkowo miał zamiar udać się do Rzymu, lecz z polecenia lekarzy w ostatniej chwili zmienił plan.

#### WE WTOREK.

**RZYM, 13. 2. (PAT).** — Radio watykańskie komunikuje, że złożenie śmiertelnych szczytów Papieża Piusa XI do sarkofagu odbędzie się we wtorek, dnia 14 po południu. W pogrzebie wezmą udział wyłącznie kardynałowie, duchowieństwo, korpus dyplomatyczny i dygnitarze watykańscy. Publiczność nie będzie do Bazyliki św. Piotra dopuszczona.

Ak: przedstawienia się dyplomatów zagranicznych członkom Świętego Kolegium nastąpi według powszechnych przypuszczeń we środę lub czwartek. W dniu dzisiejszym Kongregacja przyjmie marszałka Kościoła Rzymskiego i marszałka Konklawe księcia Cigi, który złoży kardynałom adres kondoleńcy. Na adres ten kongregacja kardynałska udzieli odpowiedzi.

Jeżeli chodzi o termin rozpoczęcia konklawe, to początek nastąpi nie wcześniej; niż 26 b.m., a nie później niż 1 marca. Prawdopodobnie statek transatlantyczny „Neptunia“, na którego pokładzie płyną arcybiskup Buenos Aires, ks. kardynał Capello i arcybiskup Rio de Janeiro ks. kardynał Leme, przybędzie do Neapolu 1 marca, skąd obaj kardynałowie południowo-amerykańscy odjadą natychmiast do Rzymu i będą mogli wziąć udział w konklawe tegoż dnia.

#### PRZEWIDYWANIA WŁOSKIE.

**RZYM, 13. 2. (PAT).** — Omawiając perspektywę konklawe, prasa włoska wymienia, jako kandydatów na przyszłego Papieża arcybiskupa Florencji 67-letniego kardynała Bella Costa oraz 62-letniego kardynała Massini z kurii rzymskiej, a także arcybiskupa Palermo — kardynała Lavranco. Wymieniane są również nazwiska kardynałów b. nuncjusów: Tedestini, Mammagii i Magliogni, mimo, iż „Gazetta del Popolo“ dość wyraźnie wypowiada się przeciwko ewentualnym kandydatom kardynałów cudzoziemców, dyplomatów i zakonników, zaś „Stampa“ — przeciwko kandydatom dyktaturze kardynała Pacelli.

#### KONDOLENCJE KRÓLA JERZEGO.

**CITTA DEL VATICANO, 13. 2. (PAT).** — Poseł brytyjski przy Watykanie złożył na ręce kardynała camerlinga ks. Pacelli kondolencję w imieniu króla Jerzego. Ks. kardynał Pacelli złożył posłowi podziękowanie w imieniu Świętej Kongregacji. Kardynał Hinsley znajduje się w drodze z Londynu do Rzymu.

#### DEPESZA MIKADA.

**TOKIO, 13. 2. (PAT).** — Cesarz Japonii wystosował na ręce Camerlinga św. Kościoła Rzymskiego ks. kardynała Pacelli depeszę kondoleńcyjną z powodu zgonu Ojca Świętego Piusa XI-go.

#### NIE WYWIESZONE FLAGI.

**BERLIN, 13. 2. (PAT).** — Na wiadomość o śmierci Papieża, biskup Berlina ks. Konrad hr. von Preysing nakazał wywieszenie flag o barwach kościelnych, opuszczonych do połowy masztu na kościołach i probostwach. Na skutek jednak istniejącego w Niemczech zakazu wywieszania jakichkolwiek innych flag, prócz państwowych niemieckich bez uprzedniego rozporządzenia władzy kompetentnej świeckiej, na żadnym kościele i probostwie flagi się nie ukazały. Zarządzenie kurii biskupiej zo stało jedynie odczytane z ambon.

### Zajęcie wyspy Hainan



Japończycy wbrew protestom W. Brytanii i Francji zajęli chińską wyspę Hainan.

### Bombardowanie Alicante i Cartageny. Kompromitujący bagaż. Władze powstańcze zamknęły ponownie granicę.

**DUBLIN, 13. 2.** — Oficjalnie ogłoszono, iż rząd irlandzki uznał wczoraj rząd generała Franco. Posłem irlandzkim w Burgo został mianowany Henry Kerney, b. poseł irlandzki w Hiszpanii republikańskiej przebywający obecnie w Saint Jean de Luz.

#### OFIARY KATASTROFY KOLEJOWEJ.

**BARCELONA, 13. 2.** — W katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się wczoraj w Las Planas utraciło życie ogółem 56 osób. Z ran zmarło 20 osób.

#### PORZUCONY LUP.

**BARCELONA, 13. 2.** — Wojska gen. Franco znalazły w jednym z domów w pobliżu Figueras 12 pak, zawierających różne kosztowności i dzieła sztuki. Przedmioty te pochodzą z rabunków dokonanych przez wycofujących się milicjantów i zostały porzucone podczas odwrotu.

#### ZDOBYCZ WOJENNA.

**SALAMANKA, 13. 2.** — Główna kwatery wojsk gen. Franco donosi o dalszym posuwaniu się naprzód, przy czym nieprzyjaciel prawie nie stawia oporu. Zajęto wioskę Livia w odległości 2 km od Puigcerda. W ręce wojsk gen. Franco dostał się olbrzymi materiał wojenny, liczne samochody ciężarowe.

### WYCIECZKA UCZONYM FRANCUSKIM B. prezydent Francji — i Heran i przybywa do Warszawy.

**WARSZAWA, 13. 2.** W najbliższym czasie przybyć ma do Polski wycieczka najwybitniejszych przedstaw. francuskiego świata naukowego. W skład wycieczki tej, która obejmować będzie kilkudziesięciu profesorów uniwersytetu o głośnych światowych nazwiskach, wchodzi m. in. znakomity pracownik Millerand, były prezydent Republiki Francuskiej. Wycieczka przybędzie do Polski już z początkiem marca. Wiadomość o tym wywołała w kołach naukowych i politycznych stolicy zrozumiałe wrażenie. Stwierdzić należy, że tego rodzaju masowe

żarowe, motory samolotowe, działa oraz całe pociągi naładowane amunicją.

Eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały linię kolejową na odcinku Alcazaros — Alcazar oraz port Walencji.

#### ZAMKNIĘTA GRANICA.

**HENDAYE, 13. 2.** — Ze względu na napływ olbrzymiej ilości uchodźców do Irunu w ciągu ostatnich 48 godzin, władze powstańcze postanowiły wstrzymać fale milicjantów, przybywających z Katalonii. Wczoraj o g. 13 granica od strony hiszpańskiej została zamknięta.

#### SKUTKI NALOTU.

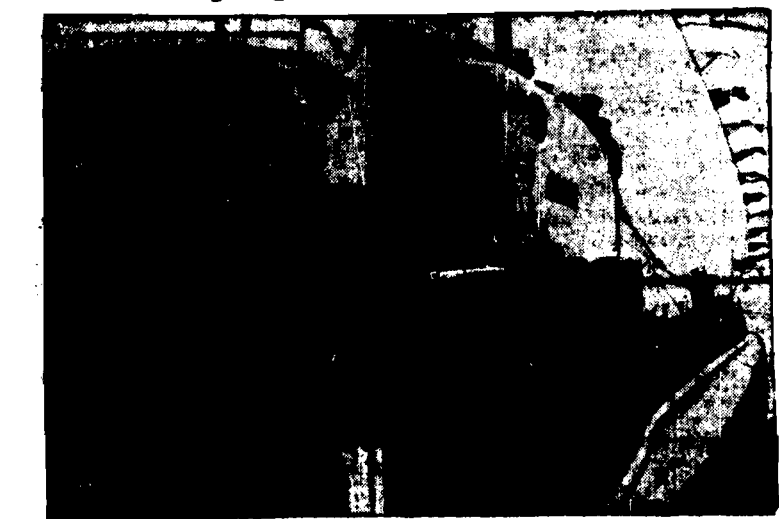
**MADRYT, 13. 2.** — Korespondent Havasa donosi, iż podczas nalotu eskadr powietrznych gen. Franco na miejscowość Jativa, położoną pomiędzy Alicante a Walencją, zginęło przeszło 100 osób.

Od bomb, rzuconych przez samoloty na Alicante, zginęło 20 osób, a 25 odniosło rany.

#### DALSZE BOMBARDOWANIE.

**BILBAO, 13. 2.** — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi o bombardowaniu powietrznym Alicante i Kartageny, gdzie uszkodzone zostały urządzenia portowe oraz kontrtorpedowce rządowe.

### Wcielenie do Polskiej Floty Wojennej okrętu podwodnego „Orzeł“



W doroczne święto Marynarki Wojennej odbyła się w Gdyni uroczystość wcielenia do Polskiej Floty Wojennej okrętu podwodnego „Orzeł“ im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Kulminacyjnym punktem uroczystości była chwila, gdy gen. Sosnkowski, reprezentujący P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski Smigłego-Rydzę wstąpił na wieżyczkę okrętu i dokonał odświeżenia srebrnej tablicy, stwierdzając tym samym, że okręt podwodny „Orzeł“ został wcielony do Polskiej Marynarki Wojennej.

Na lewo — gen. Sosnkowski na okręcie „Orzeł“ w otoczeniu przedstawicieli władz Marynarki Wojennej, oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej z prezesem Zarządu Głównego L.M. i K. gen. Kwaśniewskim. Na prawo — okręt „Orzeł“ na którym widnieje na srebrnej tablicy przytwierdzonej do burty wie-

życzki następujący napis: „Ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego staraniem Komitetu Jego Imienia wśród wojska i Marynarki Wojennej zebrano 2.644.567 złotych, wśród całego społeczeństwa na Fundusz Obrony Morskiej wysiłkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej 5.555.433 zł, razem 8.200.000 złotych. Za sumę powyższą został wybudowany ORP „Orzeł“, który przybył z Holandii do Gdyni i powiększył naszą siłę zbrojną na morzu“.

**GDYNIA, 13. 2.** — Nowopowstający krążownik podwodny „Orzeł“ uda się w miesiącach letnich w charakterze nieoficjalnym do Ameryki na wystawę powszechną w Nowym Jorku.

Będzie to pierwsza podróż polskiego okrętu wojennego przez Atlantyk.

### J. Em. ks. Prymas Hlond w drodze na konklawe do Rzymu

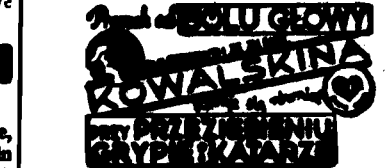
**POZNAN, 13. 2. (pat)** W niedzielę o godz. 17.16 wyjechał z Poznania na konklawe do Rzymu Prymas Polski J. Em. Ks. Kardynał August Hlond w towarzystwie swego kapłana ks. dr. Bolesława Filipaka.

Na dworcu sodekorowanym spowitymi kłębami sztandarami papieskimi i narodo wymi, ustawili się delegacje organizacji i związków oraz tłumy ludności celem pożegnania odjeżdżającego dostojnika. Na peronie, przykrzytym dywanami, zebrało się liczne duchowieństwo, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z woje woją dowodzącą płk. Arturem Maruszewskim, dowódcami formacji garnizonu, starostą grodzkim Głodowskim, wiceprezy-

dentem miasta Zaleskim i w. in. na czele, dalej reprezentanci instytucji naczelnego instytutu Akcji Katolickiej, sfer naukowych i kulturalnych oraz obywatelstwa.

Z chwilą przybycia ks. Prymasa kompania honorowa ustawiona na peronie wraz z orkiestrą sprezentowała broń. Po odebraniu raportu od dowódcy ks. kard Hlond przeszedł przed frontem kompanii. Po przywitaniu się z obywatelami, Prymas udał się do chwili nadejścia pociągu do salonu recepcyjnego, po czym zajął miejsce w wagonie salonowym.

Odjeżdżającego księcia kościółka błętny gromkimi okrzykami, wzniesionymi na jego cześć przez zebrane tłumy.



### Dolar 5.27 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 1/2 pól, funty szterlingi po 24.70, franki szwajcarskie 119.75, franki francuskie 14.01, liry włoskie 16.40 (odcinki tylko do 100 lirów).

### INŻ. DOBOSZYŃSKI NA URLOPIE ZDROWOTNYM.

(—) W dniu wczorajszym został zwolniony z więzienia na urlop zdrowotny inż. Doboszyński.



# NAJWAŻNIEJSZY DZIEŃ W ŻYCIU. Z bratem... But na karecie Weselne obyczaje w Anglii

Londyn, w lutym.

Dzień ślubu wyznaczony przez wszystkie dziewczęta świata, największego chyba blasku nabiera w marzeniach młodych Angielek.

Córy Albionu, niezależnie od warstwy społecznej, do której należą, wzrastają we wpojonym w nie od dzieciństwa przekonaniu, że ślubny strój oraz biały bukiet, z którym u boku ukochanego staną przed ołtarzem, staną się kiedyś symbolem ziszczzonego najwyższego szczęścia. Słyszą też, że w dniu ślubu muszą wyglądać tak pięknie, jak nigdy przedtem, ani już nigdy potem.

Nic więc dziwnego że przygotowania przedślubne, sama ceremonia i uczta weselna są w Anglii przedmiotem niezwyklej starania.

Przed wszystkim punktem ambicji wszystkich narzeczonych jest znalezienie swoich podobizn w wielostronicowych pismach ilustrowanych. Rubryki zatytułowane: „Getting married” (Mający być zaślubieni) są pilnie studiowane przez ogół czytelników i z tym samym zaciekawieniem co depeche, wiadomości ze świata lub sprawozdania sportowe.

Zamieszczenie fotografii w dziale matry monialnym równa się niemal splendorowi przedstawienia u dworu.

Gdy nadejdzie dzień uroczysty, pan młody w towarzystwie tak zwanego „best man” (najlepszego człowieka), którym bywa serdeczny przyjaciel, bocznym wejściem, możliwie przez nikogo nie widziany, wchodzi do świątyni, u stóp ołtarza czeka na przybycie tej, która niebawem ma się stać dożgonną jego towarzyszką „for better or for worse” (na dobrą i złą dołą).

Obłubienica natomiast przybywa z możliwie największą pompą. Prowadzi ją pod ramię przez cały kościół ojciec lub opiekun. Za nią mali paziowie niosą bukiet, chusteczki i rękawiczki. Dzieci w orszaku muszą być koniecznie, a doniosłością swojej roli są komicznie przejęte.

Do wielkiego szyku należy, gdy pan młody jest oficerem lub marynarzem, aby sam brał ślub we fraku, lecz żeby mali paziowie wystąpili w mundurach jego mundur. Również w galowych mundurach występują drużby mu koledzy, którzy ustawieni w szpaler krzyżują obnażone szable nad

głowami wracających od ołtarza nowożeńców.

Zresztą i każdy inny fach, czy to będzie kominiarstwo, strażacki czy ślusarski także prezentuje swoje godła przed młodą parą.

Druchny wszystkie są ubrane jednakowo mają jednakowe bukiety i wachlarze. Na bogatych ślubach silą się, by swymi sukniami zakasować to, co się widywało dotychczas. Pracownice krawieckie i same druchny nieraz tygodniami wertują historyczne dzieła w bibliotekach, zanim natrafiają na coś trapiącego. Jeżeli panna młoda grymasi, sprawa jest nie łatwa.

Niedawno na jednym z arystokratycznych ślubów druchny wskrzesiły tułowe fałbany spadające na twarz, na wzór kłacej do ołtarza jednej z angielskich królowych, a w trzymany w ręku bukietach znajdowały się gałązki mirtu, pochodzący od „abiegów” z bukietu ślubnego królowej Wiktorii.

Orszak wychodzi z kościoła przy dźwiękach nieodzownego marsza weselnego. Przed świątynią, nie bacząc na często padający w Anglii deszcz, cisną się tłumy ciakawych.

Nie rzadko się zdarza, że pan młody krzepkiej budowy, zaślubiający filigranową panienkę, na rękach znosi ją do karety, aby nie zamoczyła pantofelek.

Zresztą nowożeńcom winien w ten sam sposób przemieść młodą żonę przez próg przyszłego jej domu. Należy do odwiecznych angielskich tradycji weselnych.

Innym niemniej starym obyczajem jest zawieszenie przez przyjaciół na karecie państwa młodych w czasie udzielanego im w kościele ślubu tablicy z napisem: „Only just married” (właśnie dopiero zaślubieni), a przy niej jednego męskiego buta, co ma być symbolem, że ani mąż, ani żona nie mają odjąć jedno bez drugiego iść po drodze życia.

Prócz tego pojedynczy but, pasujący na nogę samotnego przechodnia, wróży mu rychłe spotkanie przyszłej dożgonnej towarzyszką.

Nie ma w Anglii wesela bez obrzucania się serpyntynami i confetti, a każdy barwny krążek papierowy, który spadnie na głowę obłubieńców, jest życzeniem szczęścia. Godziści.

W jednym z tramwajów...  
W Milwaukee wśród pasażerów...  
nie wiedział jednak, że dziecko jest...  
żywe i że mężczyzna wiezie w tramwaju...  
świętoki dziecka do kostnicy.

Mężczyzną tym był 27-letni William Schumacher, bezrobotny, któremu w kłopotach...

Wypadki po...  
Schumacher nie...  
na dożgonną...  
jedem do...  
pytany...  
że dziecko jest żywe, aby...

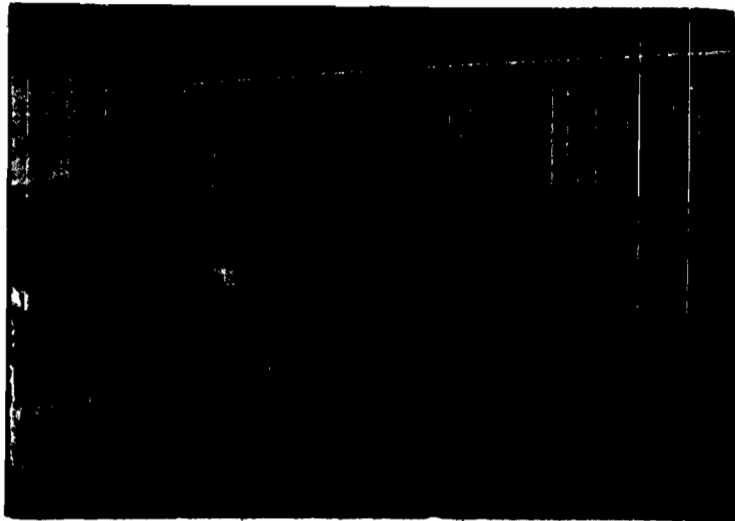
## Trup malarza w łazience

Właścicielka mieszkania, położonego na I piętrze domu nr. 122 przy ul. Grande

Rue w Roubaix p. Botteau, spotknęła z niemałym zdziwieniem, że w jej łazience przelana woda. Zdziwienie jej było tym bardziej uzasadnione, że mieszkanie na II piętrze stało próżne. Botteau przedkładała o tym fakcie rządzącej domem, która udała się na II piętro, by stwierdzić, że woda zaszła. Oczym jego przedstawił się...  
Część mieszkańca było...  
da, która wyciekła z łazienki. Rządząca udała się do łazienki i tam czekała na...  
spodzianka. Oto w wannie znalazł trup mężczyzny. Z otwartych kranów lała się obficie woda, a że wanna była przepelniona więc woda przelewała się przez brzozy, zalewając mieszkanie. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie, które szybko doprowadziło do ustalenia następujących faktów:

Malarz pokojowy, José Alteneberger, lat 47, otrzymał polecenie odnowienia mieszkania na II piętrze, które miało być wynajęte. W południe, po spożyciu posiłku, malarz, który pracował sam, postanowił się wykąpać w wannie. Kapieł zaraz po jedzeniu okazała się dla niego zgubną. Ledwie wszedł do wanny uległ atakowi serca i wkrótce życie zakończył. Reszty łatwo się domyślić.

## Samoloty hiszpańskie wylądowały we Francji



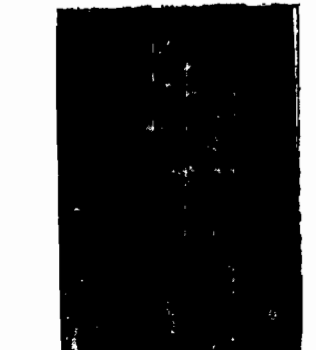
Na lotnisku w Carassonne wylądowały 23 samoloty hiszpańskich wojsk rządowych. Stały one umieszczone na zamkniętym placu, gdzie pozostaną do chwili zakończenia walk w Hiszpanii.

PAMIĘTAJCIE MILIONY KROCIŁE PAGAJA...  
WARSZAWA  
Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą Konto PRO: 10200

## Maria Szelechów Pierścień GRZECHU

Powieść 55

Słynna artystka  
zmarła w nędzy



W przytulnym dla starców w Badeniu koło Wiednia zmarła przeżywszy lat 75 w zupełnej nędzy niegdyś piękna artystka Helena Odilion, której sława rozchodziła się po całej Europie.

— Nasz znakomity Waldes nagle zachorował. Szukamy zastępcy. Fani Riana podsunęła myśl, że pan nadawałby się do tej roli. Chcielibyśmy pana wypróbować.  
— Ale... ja nigdy nie grałem... to jest zbyt nieoczekiwane...  
— Wszelkie ważne wydarzenia w życiu przychodzą nagle... Może pan zrobić błyskawiczną karierę, o ile oczywiście podoba pan swej roli.  
Igor nie wierzył własnym uszom.  
— Pan Michajłow zaprowadzi pana do ubieralni i pomoże się ubrać. Charakterystyzator już czeka. Zaraz zrobimy próbne zdjęcia.  
Bagreckoj chciał zaprotestować, powiedzieć, że nie zamierza wcale grać, że nie czuje w sobie ani odrobiny talentu, lecz Michajłow pośpiesznie chwycił go pod rękę i uśmiechając się szeknowsko, zaprowadził do garderoby, szepcząc do ucha:  
— Nie ma co, udało ci się, przyjacielu.  
— Ale ja zupełnie... — próbował przerwać mu Igor, lecz drzwi garderoby już się otworzyły i Michajłow oznajmił wesoło:  
— Patrz, nowiutki mundur gwardzisty. Będziesz w nim bosko wyglądał. Ubieraj się prędko, Riana nie lubi czekać.  
Oszołomiony Igor poddał się woli otoczenia. Myślał wciąż o Ledzie.  
Zobaczywszy swe odbicie w lustrze, zawrzał ze wstępu i oburzenia.  
— Co za błazenstwo. Nie myślę prosić swego mundurku i udawać wariata przed tłumem — zawołał po rosyjsku.  
— Nie bądź naprawdę wariatem i nie zapomnij, że twój syn musi jeść i mieć dach nad głową. Ambicją hrabiowską nie nakarmisz go, mój kochany.  
Rozsądne słowa przyjaciela uspokoiły trochę Bagreckiego. Dłma, jedyna radość i nadzieja jego smutnego życia... Dla niego poświęcił wszystko. Bez aprzeciwa udał się za Michajłowem, automatycznie spełniając jego wolę.  
Riana skończyła nakręcanie sceny przed kominkiem i z niecierpliwością czekała na Igora. Szwarcberg doprowadził go do niej.  
— Przedstawiłm pana naszej nierównanej Rianie, która to właśnie chciała mieć pana za swego partnera.  
Ledza już opanowana i pozornie chłodna, podała mu swą wąską wypięgniętą dłoń. Lekki ironiczny uśmiech rozchylił wargi. Chciała dać małą nauczkę temu dumnemu arystokracie, który wczoraj ja tak obżarł.

— My się już trochę znamy... Miałam zaszczyt wysłuchać niejednego komplementu z ust jego hrabiowskiej mości...  
Patrzyła na niego wnikliwie. Poczuli się nagle silni. Poczuli, że dzisiaj góruje nad nim. Lecz Igor inaczej rozumiał znaczenie jej wzroku.  
— Pogardza mną, kpi ze mnie, chce mnie ośmieszyć i upokorzyć. Był gotów zrezygnować z tej całej imprezy i porzucić atelier, by już nigdy nie widzieć tej wspaniałej ironicznie uśmiechniętej kobiety, która chce z niego zrobić prawdopodobnie jedną ze swych ofiar... Ale przypomniał mu się Dima... Ale nawet miłość do syna nie zrobi go igraszką w rękach kobiety.  
— Jestem beznadziejny... Pan najlepiej wie o tym... Muszę zrobić dla swego syna... I dlatego jestem gotów... nawet całować pania, jeśli pani sobie tego życzy — szepnął ledwo dosłyszalnie, tłumiąc zdenerwowanie i gniew.  
Riana zbliżyła. Igor oczekiwał wybuchu z jej strony. Był pewny, że każe mu natychmiast opuścić atelier. Lecz ku jego niesłychanemu zdziwieniu nie powiedziała ani słowa, tylko usta jej zadrgały, jak usta skrzywdzonego dziecka, z trudem hamującego łzy. W oczach jej odbiła się rozpacz. Prędko wyrwała swą dłoń z rąk Bagreckiego i odeszła, przelotnie rzuciwszy Szwarcbergowi:  
— Słabo mi. Odpocznę trochę. Pan tymczasem wypróbuj pana Bagreckiego.  
— Jestem najpodlejszym brutalnym... Jak mogłem obrazić ją tak dotkliwie.  
Miał szaloną ochotę rzucić się do jej nóg, błagać o przebaczenie, dotknąć ustami rąbka jej sukni.  
Biernie poddał się próbnym zdjęciom, głowiąc się w duchu nad niepojętym zachowaniem się Riany.  
Reflektory odlepiły oczy. Głos Szwarcberga dochodził jakby z oddali, machinalnie spełniał to, co kazał mu reżyser. To coś nieuchwytnego, co nazywamy rasą, wyraziste rysy, wyniosła postać i oponowane ruchy urodzonego światowca zrobiły swoje, nawet bez wybitnego talentu. W roli Orłowa był imponujący — to wystarczyło. Szwarcberg na ogół był zadowolony z próbnych zdjęć. Głośne nazwisko, piękna aparycja i aureola romantyzmu i nieszczytania zatuszują braki artystycznego doświadczenia i talentu — osądził reżyser, czując w Bagreckim wchodzącą gwiazdę.  
— Jutro rano proszę na zdjęcia. Jednocześnie podpisze pan kontrakt z wytwórnią — powiedział na zakończenie.

Bagreckoj ukłonił się sztywno i opuścił wytwórnię, pełen najsprzeczniejszych myśli.  
Berlin płonął tysiącem ogni różnobarwnych reklam. Wabily okna wspaniałych wystaw, kina i music-halle obliczwały wieczór, pełen emocji. Igor szedł ulicą, nie zwracając na nic uwagi. Był głodny i zły. Wypadki ostatnich dni zmieniły całe jego życie. Czuli do siebie wstręt, nie mógł sobie wybaczyć słów, skierowanych do Riany. Czuli, że nie jest w stanie grać i obcować z Ledzą po tym, co między nimi zaszło.  
Skreślił na lewo i znalazł się przed rosyjską restauracją, w której się stołował. Wszedłszy do skromnej, ale bardzo czystej niewielkiej sali, pełnej gwaru i muzyki, zajął wolny stolik przy oknie i zapalił papierosa. Przy fortepianie Cyganka Waria Łaska przy dyskretnej muzyce akompaniatora śpiewała niskim namiętnym głosem o tęsknocie i odwiecznej męce miłosnej.  
Igor mimowoli poddał się czarowi jej śpiewu. Uczuł się samotny, nikomu niepotrzebny i obcy w tym wielkim mieście... Przypomniał mu się noc wystrzone gwiazdami, pełne miłosnego szafu, noc w „Jareze”. Nigdy nie mógł zapomnieć tej fatalnej nocy, noworocznej... tej dziewczyny o włosach platynowych, której blask i delikatne ciało pachniało wiośnią i fiołkami. Dagey... matka Dima... która cymem nieuchwytnie przypominała mu Ledza Riana...  
— No! co? Marzyz o Rianie? — usłyszał nagle nad sobą znany głos.  
Drgnął. Było mu tak przyjemnie w dalekim od rzeczywistości świecie. Poznał rumianego, zawsze uśmiechniętego Michajłowa, którego ani rewolucja, ani kompletna ruina materialna nie pozbawiły równowagi duchowej. Igor znał Michajłowa jeszcze z dobrych starych moskiewskich czasów. Wodził prym w Moskwie wśród złotej młodzieży, stały bywały nocnych lokali, wiecznie otoczony wesołymi kobietami, nie zastanawiając się nad życiem. Miał wspaniałą stajnię wyścigową i kochankę Greczynkę, która kosztowała go bajecznie drogo, której jednak nigdy nie był wierny. Igor znał go, spotykając zawsze i wszędzie na przyjęciach. Okazała postawa i dobrze skrojony frak otworzyły mu drogę do wytwórni „Alfy”, stał się niezbędny dla Szwarcberga, gdyż był nierównany w wysądzaniu odpowiednich statuetek. Uprzednie zajęcia reżysera z Igorem bardzo go przynęcały, ale teraz cieszył się, że dzięki Rianie Bagreckoj zdobył się wybić i odpowiednio kształcić syna.

PSIA EPOPEJA

K. Czachowski o „Asie” Dygasińskiego

Wśród pierwszych tomów nowo... a pierwszego wydania zbiorowego „Pism” Adolfa Dygasińskiego...

większy wszakże artysty rozwijał Dygasiński w opisie psiego środowiska...

dołącza Czachowski — kończy Dygasiński słowami: „Uwikłany w tyle życiowych dramatów...”

— „Zaiste psi — w dostojnym i przenośnym znaczeniu — był żywot Asa z powieści Dygasińskiego...

Tempo życia-a zakłócenia duchowej równowagi Higiena psychiczna w terenie literackim

Stowo „Higiena psychiczna”, doniedawna zupełnie obce na polskim gruncie...

Marcel Proust, który niepotrafił napisać dziesięciu słów w braku swego ulubionego papieru...

Laureat estoński po polsku

Nasza literatura może poszczycić się, jak mało inną na świecie niezwykłą obfitością tłumaczeń z najróżnorodniejszych języków świata...

Komuniści polscy w Ameryce

W swoim czasie pisaliśmy już o niebawalej karierze literackiej młodego żydka lwowskiego Antoniego (Arona?) Gronowicza...

„Wiem, — że każdy ustroj społeczny ma i mieć będzie (tak się zdaje) swój szary tłum...”

„Będzie to ucztą duchową, w której uczestniczyć będzie jeden z najwybitniejszych poetów „Nowej Polski”, A. Gronowicz, którego dzieło ma być Polska i cały naród w Ojczyźnie i zagranicą...”

Nowe wydawnictwa

Wspomnienia i nadzieje Juliusza Kadena Bandrowskiego

W książce tej przedziwnym kuneztem i śmiałą syntezą łączy Kadena Bandrowski ludzi Polski odraźniającej się z starych wódzów...

Sensacyjne debiuty teatralne

Wnuczka Lloyd-George'a — aktorką

„) Czy widziała już pani tancerkę Katarzynę Paul? Takie pytanie słyszy się teraz często w Paryżu...”

swjej rewii. Sarah, osiągnąwszy powodzenie przechodziła kolejno od statystki do roli drugorzędnych, pierwszorzędnych...

„) Czy widziała już pani tancerkę Katarzynę Paul? Takie pytanie słyszy się teraz często w Paryżu...”

Nowe wydawnictwa

Wspomnienia i nadzieje Juliusza Kadena Bandrowskiego

W książce tej przedziwnym kuneztem i śmiałą syntezą łączy Kadena Bandrowski ludzi Polski odraźniającej się z starych wódzów...

Nowe wydawnictwa

Wspomnienia i nadzieje Juliusza Kadena Bandrowskiego

W książce tej przedziwnym kuneztem i śmiałą syntezą łączy Kadena Bandrowski ludzi Polski odraźniającej się z starych wódzów...

Nowe wydawnictwa

Wspomnienia i nadzieje Juliusza Kadena Bandrowskiego

W książce tej przedziwnym kuneztem i śmiałą syntezą łączy Kadena Bandrowski ludzi Polski odraźniającej się z starych wódzów...

Nowe wydawnictwa

Wspomnienia i nadzieje Juliusza Kadena Bandrowskiego

W książce tej przedziwnym kuneztem i śmiałą syntezą łączy Kadena Bandrowski ludzi Polski odraźniającej się z starych wódzów...

Nowe wydawnictwa

Wspomnienia i nadzieje Juliusza Kadena Bandrowskiego

W książce tej przedziwnym kuneztem i śmiałą syntezą łączy Kadena Bandrowski ludzi Polski odraźniającej się z starych wódzów...



# Umiejętne pielęgnowanie włosów. Kąpiel głowy w nalewkach ziołowych daje doskonałe rezultaty.

W paryskiej akademii sztuk pięknych urządzono wystawę obrazów sławnych malarzy XIX wieku, a więc i takich mistrzów, jak Manet, Renoir i Degas, którzy dali znów obecnym dyktatorom europejskiej stolicy mody pomysły do najnowszych kreacji. René Rambeau paryski mistrz fryzur damskich, właśnie z modeli wymienionych malarzy, skopiował uczesania, które umożliwi wiają poszczególnym typom dostosowanie modnego uczesania do siebie.

Dużo hałasu narobiła kiedyś „garsonka”, którą uważano za pierwszy śmiały krok w dziedzinie równouprawienia. Po prostu nakazem było, aby kobieta pracująca zawodowo, na gwałt upodobniała się w wyglądzie zewnętrznym do mężczyzny. Po nieważ większość kobiet w krótko strzyżonych i gładko zaczesanych włosach wygięła dała okropnie — „garsonka” zaczęła powoli tracić popularność.

Nowy kierunek uczesania odsłania karków i uszy. Znowu są modne pełne zalotności i fantazji loczki, fale i walki. Zanim przystąpimy do wyboru modnego uczesania, trzeba bezwzględnie ustalić, czy twarz mamy owalną, okrągłą, kanciastą czy podługną. Wówczas dopiero można do stosować fryzurę do czości.

Troska o włosy. Piękne włosy są bezcennym darem natury, o który jednak trzeba stale dbać. Przez umiejętny masaż zaopieczymy różnego rodzaju dolegliwo-

ściom. Jeśli włosy są zbyt suche, należy czubki palców zwilżyć dobrym olejkiem, czy oliwą i wcierać mocno w skórę.

Grzebień i szczotki spełniają ogromne zadanie przy właściwej pielęgnacji włosów. Oba przedmioty muszą utrzymywać być w bezwzględnej czystości i tylko zawsze dla jednej osoby — gdyż wypadanie włosów jest zaraziliwe.

Dlatego koniecznym jest zwrócenie bacnej uwagi na grzebień, szczotki i maszynki do strzyżenia w zakładach fryzjerskich. Najlepiej kupić sobie, za radą fryzjerki własny grzebień i kazać się zawsze tylko tym czesać, gdyż szereg przykrych niedomogów skóry przenosi się właśnie przez brak należytego zastosowania odkażenia. Szczotkowanie nadaje włosom połysk. Do włosów cienkich używa się szczotki miękką. Małe partie włosów szczotkuje się dobrze raz z włosiem, raz pod włos, dwa razy tygodniowo. Myć należy przeciętnie co 14 dni w wodzie miękkiej, płukać w letniej wodzie z sokiem cytrynowym.

Trwała pielęgnacja włosów jest dość kosztowna. Dlatego też dzięki umiejętności i praktyczności — można usunąć większość części niedomagań skóry i włosów.

O wiele trudniej jest utrzymać ładny kolor jasných włosów. Za pomocą nalewek ziołowych możemy włosy mieć zawsze ładne.

Nalewka przyrządzona z rumianku i roz-

maryny doskonale wzmacnia włosy jasne.

Dwie łyżki stołowe rozmarynu, 2 łyżki rumianku zalać pół litrem 45 proc. wódki. Po 2—3 tygodniach zlać, dodać kilka kropeł olejku goździkowego i eukaliptusowego oraz szczyptę mentolu.

Płyn ten wcierać w skórę głowy na 24 godzin przed umyciem włosów. Włosy ciemne w razie pokazania się siwizny możemy przyciemnić przez płukanie w korze dębowej lub czarnej herbacie. Aby uchronić ręce od poplamienia, które trudne jest potem do usunięcia, lepiej do zabiegu nałożyć rękawiczki gumowe.

Do przyciemnienia służy również następująca mieszanina: Kora dębowa, liście tataraku, chmiel w równych ilościach i kilka ziaren pieprzu — lub nalewkę: 10 g kory chinowej zalać na 8—10 dni wodką 70 proc. Ostrożnie zlać i przecedzić, używając 2 razy na tydzień do przecierania włosów. Wszelkie wysypki, wypryski muszą być wyleczone i usunięte, zanim przystąpi się do przyciemniania włosów, choćby tak nie szkodliwymi środkami jak kombinacje ziołowe.

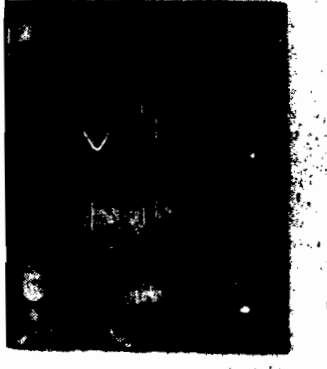
**PODSŁUCHANE**  
**SKROMNY GOŚĆ.**  
Pan Teofil przyszedł z wizytą świętęcząca do państwa Kubiaków.  
— Prosimy do stołu — zaprasza go gospodarz. — Może wódeczka, koniak, wiśniówka, a może starka, albo likier? Czy też może czarna kawa?  
— Nie, dziękuję, po cóż tyle subiekcji. Wystarczy mi koniak, wódeczka, wiśniówka, starka i likier!

Zobowiązani są wykonać...  
Kilka epok w tych dniach kamień z okresu „Kult”, tradycyjna sukienka...  
Zobowiązani są wykonać...  
Kilka epok w tych dniach kamień z okresu „Kult”, tradycyjna sukienka...  
Zobowiązani są wykonać...  
Kilka epok w tych dniach kamień z okresu „Kult”, tradycyjna sukienka...

# 15 minut matematyki

Nowej i młodzieńczej gwiazdeczce ekranu — Deannie Durbin zazdrości losu tysięcy podlotków. Każda panienka, mająca fotogeniczną urodę i trochę głosu wzdycha po cichutku i chciałaby być na miejscu Deanny. Tymczasem sławnej już obecnie śpiewaczce doprawdy nie ma czego zazdrościć. Na pewno chciałaby ona tak jak jej rówieśniczki chodzić do szkoły, bawić się bez troski i robić co się żywnie podwiązkowo przez 15 minut ćwiczyć głos. Po śniadaniu jedzie autem wytwórni do atelier, gdzie ją przez godzinę szminkują. Punktualnie o godz. 9 rozpoczyna się kręcenie które trwa do godz. 11. Przed południem dłużej pracować w atelier młodocianym artystkom filmowym nie wolno — taki nakaz Sądu Pracy w Los Angeles. Do godz. 3 ma czas, aby zetrzeć szminkę, zjeść drugie śniadanie i przespać się godzinę. Deanna Durbin wstaje codziennie o godz. 7 rano i przed śniadaniem musi obojętnie o godz. 9 rozpoczyna się nauka, gdyż Deanna nie może chodzić normalnie do szkoły. Uczą ją więc nauczyciele opłacani przez wytwórnię. Nauka odbywa się w

otwartym samochodzie, który objeżdża całą okolicę, aby Deanna mogła jak najlepiej zaczerpnąć świeżego powietrza.



I znowu punktualnie o godz. 4.30 staje przed kamerą, by o godz. 6 powrócić do domu. Ale dzień pracy bynajmniej się nie skończył. Teraz dopiero zaczyna okiem wytrawnych profesorów rozpocząć studia śpiewacze, odrabia zadania szkolne na dzień następnny. Uczy się ciężko i metody — jedynie matematyka sprawia jej ogromne trudności. Raz w przystępnie rozpoczyna, że łzami w oczach oświadczyła, że woli 10 godzin kręcenia w atelier, niż 15 minut matematyki.

Ciężko jest być sławną; nie wolno jej jeździć na tyłkach, musi prowadzić regularny tryb życia, zgodnie z góry ułożonym planem. Jest więc o godz. 20 kładzie się przemęczona do łóżka — jest tak wyczerpana, że zapomina o ulubionych krzyżówkach. Deanna jest najlepiej płatną aktorką młodej generacji. Z wielu towarzystwami radiowymi zawarła dobre kontrakty, a z samego filmu ma tygodniowo 1250—1500 dolarów dochodu, a ponadto od każdego nagrzanego obrazu otrzymuje 10.000 dol. ryczałku.

Deanna, zwana popularnie „słowikiem angielskim” (pochodzi z Kanady) potrafi gospodarzyć oszczędnie. Wielkie swoje zarobki umieszcza w fabryce włókienniczej jej wujów w Birmingham, zabezpieczając sobie przyszłość.

Młoda śpiewaczka prawdziwie szczęśliwą czuje się tylko wtedy, gdy śpiewa; dla tego jej głos brzmi tak ciepło, wyraźnie i czysto.

# Cztery akty przedziwnego romansu. Eskapada miłosna pięknej wieśniaczki

Dramatyczna komedia? Jeszcze nie wiadomo. W Hollywoodie zrobiono z tego komedii: reżyser francuski, gardzący „happy endem” napisałby ekran trupami. Jak zakończy ten „scenariusz” jego pomysły autor — życie? Musimy trochę poczekać. Dotychczas znamy dopiero cztery akty, a „sztuka” będzie ich miała pięć.

Akt pierwszy: 18-letnia Phyllis Britton piękna wieśniaczka angielska, jest zaręczona z młodym górnikiem, Aleksandrem Powellem. W przeddzień ślubu wychodzi z domu, oświadczając, że idzie kupić kapelusze. Nazajutrz naręczony dowiadyuje się, że panna Phyllis znikła. Niebawem wpada na jej ślad, lecz wcale nie jest uszczęśliwiony. Czy trzeba tłumaczyć, co czuł i myślał, kiedy znalazł swoją naręczoną w Londynie w mieszkaniu bogatego Hindusa, Rusli Whadii?

Co łączy skromną wieśniaczkę z nababem? Kiedyś służyła u niego za pokojówkę. Czyżby wolała wrócić na służbę, niż wyjść za mąż? Piękna Phyllis nie jest taka głupia; przeciwnie jej postępowanie świadczy o nielada sprycie. W mieszkaniu p. Whadii nie sprząta i nie ściera kurzów: była pokojówka zaawansowała na panią domu i służyła bogacza hinduskiego jest na jej rozkazy. Sam p. Whadia, 62-letni „król

bawełny”, przebywa w Azji. Co tam robi? Rozwodzi się z żoną, mówiąc nawiasem — już drugą. Phyllis będzie sobie mogła sprawić tuziny najdroższych kapeluszy.

Akt drugi: Phyllis jest głucha na prośby zakochanego górnika, którego odprawia z kwitkiem. Tymczasem p. Whadia płynie do Anglii.

Akt trzeci: P. Whadia wciąż depeszuje do Phyllis i do... adwokatów. W telegramach jest mowa o „załatwieniu sprawy”. Co to znaczy? Phyllis nie wątpi, że wkrótce będzie żoną starego bogacza.

Akt czwarty: Koszary w Walii. Młody rekrut wzdycha, a nawet, kiedy go nikt nie widzi, płacze. To Aleksander Powell, który uciekł z rodzinnej wioski i zaciągnął się do wojska, sądząc, że dzięki temu prędzej zapomni o przetrętej dziewczynie.

Akt piąty dopiero nastąpi. Zobaczymy, jak p. Whadia, przybywszy do Anglii, „załatwi sprawę”. Może sprytna Phyllis za wcześnie się cieszyła? Może nabab, którego wiek nie ostudził serca, już zdążył zapłonąć nową miłością? A może w ogóle nigdy nie miał na myśli małżeństwa z byłą pokojówką?

Gołęb jeszcze jest na dachu, a wróbel już odleciał...

# Zabrakło pomieszczeń dla uciekinierów



Wobec przepelnienia wszystkich obozów w południowej Francji, rozbrojeni miliony ludzi śpią pod gołym niebem.

# PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ  
ROMANA-ROMA  
FURMAŃSKIEGO

— Jak pan to ślicznie uchwycił — rzucił, nie mogąc utrzynąć milczenia. — Gdyby ten poczciwy gniady, stojący po tamtej stronie placu ujrzał swój portret, zarżałby niewątpliwie z radości. Ale pan ma tal...

Nagle urwał, bowiem przeraziły go oczy pasażera. Patrzył na niego tak niesamowicie, że kierowcę przeszły ciarki. Skulił się, jak skarczony pies i bąknął pod nosem:

— Przepraszam pana...

Ciszoni jakby nie słyszał tych słów i nagłym nerwowym ruchem zamknął szkiełko.

— Nieszczęście... — wyszeptał zbieleńszymi wargami.

— Co pan mówi? Jakże? — ośmielił się zapytać szofer, spoglądając bojaźliwie na Ciszonia.

— Nie dziś, to jutro — szepnęły znowu blade wargi. — O, Boże!...

Ostatnie słowa Ciszonia, a właściwie jego krzyk, zagłuszone zostały warkotem potężnego auta ciężarowego, jakie wypadło w szalonym pędzie z bocznej ulicy na plac. Po zyzakowatej linii jazdy wnioskować można było, iż szofer ciężarówki stracił panowanie nad kierownicą. Moment — i auto całym swym ciężarem wpadło na zaprzęg piekarski, stojący obok chodnika, przewróciło furgon i zmiażdżywszy poczciwego gniadego, zatrzymało się przy ścianie domu.

Blyskawicznie powstało wielkie zbiegowisko. Wybuchł nieopisany rejewach... Świadkowie strasznej sceny, każdy na swój sposób, komentowali wypadek.

— Trzymać szofera! — To on zawinił! — krzyczał jeden.

— Koń zabity. Dobrze, że woźnica nie siedział na furgonie — wołał drugi.

— Gdyby nie kamienica, byłoby ofiary — wtórował trzeci.

W tej scenie potwornego zgiełku nie brało udziału tylko dwu mężczyzn, którzy stali jak skamieniały na stopniach dworca: szofer taksówki, oniemiały z przerażenia i Ciszoni, blade jak ściana, z przymkniętymi na wpół powiekami.

Przybyła policja... Dotąd nieruchomo tkwiący Ciszoni machnął rozpaczliwie ręką i nagle, jakby odzyskawszy pełną przytomność umysłu, zszedł po stopniach i wsiadł do taksówki.

— Jazda — krzyknął ostro.

Szofer czymprędzej siadł przy kierownicy. Ręce drżały mu jak osika. Bał się po prostu ruszyć w takim stanie, aby nie spowodować drugiej katastrofy.

— Jazda! — rozkazał głos z głębi auta.

— W imię Ojca i Syna i Ducha — szepnął wystraszony kierowca i nacisnął pedal.

Taksówka omijając grupki gestykulujących ludzi wyjechała z placu i wpadła w gardziel ulicy. Miarowy warkot silnika przypomniał szoferowi o obowiązku. Skupił tedy całą swą uwagę na jeźdźni i tylko od czasu do czasu ukradkiem spoglądał do lusterka, wiszące tuż przed nim, aby się przekonać, czy niezwykły pasażer nie rozpłynął się przypadkiem jak duch. Szofer prostak, świadek strasznej przepowiedni, która spełniła się w tak błyskawicznym tempie, mógłby głowę dać, że jego pasażer brunet o bladym obliczu zawarł spółkę z diabłem. Na samą myśl o tym robiło mu się gorąco.

— Najlepiej będzie, jak ja się go jak najprędzej po-

zbędę — pomyślał i natychmiast zwiększył szybkość jazdy.

Ze strachu zapomniawszy o wszelkich przepisach ruchu kołowego mknął jak szalony po przez najniebezpieczniejsze punkty ulic, aby tylko czymprędzej znaleźć się przed „Stanisławą”. W tym jedynym pragnieniu zrealizowania swego zamiaru rwał maszyną naprzód, nie zważając na znaki ostrzegawcze posterunków policyjnych, ani na przechodniów, którzy w panicznym strachu uciekali po prostu spod kół zwarowanej taksówki.

— Nareszcie! — wykrztusił radośnie ujrawszy szary zakręt, ostatni na trasie do pensjonatu.

Wziął go jednym skrzętem kierownicy nie zmniejszając szybkości, tak że auto zachybotato, jak źle ustawiona drabina, jednak, na szczęście niemal że cudem odzyskało równowagę i pomknęło dalej, aby za chwilę stanąć przed pensjonatem.

Choć auto zatrzymało się u celu podróży, szofer nie drgnął... Bał się po prostu spojrzeć w oczy „współmówcy szatana” aby go, broń Boże, nie urzekł, nie zahipnotyzował... Nawet na trzask zamkniętych drzwiczek nie odwrócił głowy i patrzył uśmiechając się, rezygnując w myśli z zapłaty, byleby tylko uwolnić się czymprędzej od niemiłego pasażera.

— Ile płacę?

Choć słowa te były wypowiedziane spokojnym głosem, szofer podskoczył na siedzeniu i zaczął dzwonić zębami.

— Trz... trz... trz... zzzzzłote — wykrztusił wreszcie z trudem.